Na str. 3: Dział literacki

NR. 330 (5033) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 25 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-69
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Kto zrozumiał, że kapitalizm się kończy, kto zrozumiał, że wbijanie klina między klasę robotniczą a włościaństwo-to ostatnia karta „gasnącego świata" — ten, jeżeli jest człowiekiem dzielnym, będzie walczył o Rząd Robotniczo-Włościański

Kryzys Ligi Narodów

Niema chyba nikogo, ktoby zaprzeczył, że **Liga Narodów** przeżywa głęboki kryzys, zagrażający już nietylko powadze tej instytucji, ale samemu jej istnieniu. Obrady **Ligi** toczą się w atmosferze zupełnej obojętności narodów: sama nazwa traci już ironją. Ale czy **Liga Narodów** w obecnej swej postaci kiedykolwiek usprawiedliwiała swą nazwę?

Nie. Liga nie obejmuje wszystkich narodów i krajów. Dwie potęgi światowe Stany Zjednoczone i Rosja nie należą do Ligi, a bez tych krajów Liga będzie zawsze ułomna. Ale — co gorsza — państwa, wchodzące w skład Ligi, nie są równouprawnione. Od początku swego istnienia Ligą rządziły i kierowały wielkie mocarstwa, którym podporządkowywały się państwa mniejsze i słabsze.

Póki wielkie mocarstwa były solidarne, Liga jako tako podtrzymywała nazewnątrz swój słaby autorytet. Ale z biegiem czasu gmach Ligi zaczął się rysować.

Wejście Niemiec do Ligi wzmocniło jej pozycję liczebnie, ale osłabiło jej „spoistość", przybył bowiem nowy kandydat do równouprawnienia z wielkiemi mocarstwami.

Walka konkurencyjna między Francją a Włochami na tle „wielkomocarstwowości" odbija się ujemnie na pracach Ligi, zwłaszcza od czasu przystąpienia Niemiec, wygrywanych przez Włochy przeciw Francji.

Wreszcie zatarg chińsko - japoński obnażył całą niemoc Ligi i zadał jej cios okrutny. Tu Liga, stając teoretycznie po stronie napadniętych Chin, nie zdołała zmusić Japonji do posłuchu **Lidze**.

I oto w łonie mocarstw, rządzących Ligą, panuje dziś rozdźwięk. Porozumienie **Anglji** z **Francją** w Lozannie oddaje **narazie** Ligę w ręce tych dwóch mocarstw. Porozumienie to bije w **Niemcy**, bije we **Włochy** i godzi w **Japonję**. Toteż chodzą już słuchy, że te trzy państwa mają wystąpić z Ligi. Może na słuchach się skończy, ale sam fakt, że słuchy takie kursują, świadczy o słabości Ligi.

Nietylko to. Fakt porozumienia anglo - francuskiego, dokonanego poza Ligą i jako **asekuracja** w Lidze, był policzkiem dla Ligi, był oznaką załamywania się bloku mocarstw w Lidze i dowodem skurczenia się grupy rządzącej Ligą do dwóch wielkich mocarstw.

Taki stan rzeczy skazuje Ligę na bezpłodne obrady w terminach przepisanych, obrady, będące w gruncie rzeczy tylko „odrabianiem kawałków", figurujących w porządku dzien nym. Wobec tego, że Liga jest tylko **parlamentem** a nie ma mocy **egzekutywy**, znaczenie tych obrad spada do zera.

To co się stało z Ligą, było nieuniknione, było z góry do przewidzenia. Socjalizm od chwili powstania Ligi wskazywał przy każdej sposobności na jej braki i błędy, nawołując jednocześnie do zmian tak formal nych (statut, organizacja), jako też rzeczowych (równość wszystkich członków Ligi, aktywność wobec państw, gwałcących przepisy, czy zasady Ligi, i t. d.) Ani krytyka, ani wskazania nie pomogły. Dziś **Liga jest ruiną niespełnionych nadziei.**

Ale kryzys **obecnej** Ligi winien się stać **pobudką** do **uzdrowienia** Ligi, do utworzenia **prawdziwej** Ligi Narodów. Jestto zadanie tem pilniejsze, że paraliż dotknął Ligę właśnie w czasie, kiedy obraduje pierw-

Socjalistyczny Rząd Szwecji

Ukonstytuował się ostatecznie nowy Rząd, złożony wyłącznie z przedstawicieli partji socjalno - demokratycznej. Skład jego jest następujący: premjer — **Hansson**, sprawy zagraniczne — **Sandler**, opieka społeczna — **Moeller**, finanse — **Wigforss**, sprawiedliwość — **Schlytter**, prezes sądu apelacyjnego, oświata — **Engberg**, redaktor naczelny „Sozial - demokraten", rolnictwo — **Skoeld**, członek Rady administracyjnej banku narodowego, komunikacja — **Leo**, sekretarz komitetu publicznego, obrona narodowa — **Vennerstroem**, dziennikarz, handel — **Fritjof Ekman**, prezes związku zawodowego metalowców, ministrami bez teki zostali: **Nothin** i **Unden**, b. minister spraw zagranicznych.

Liga Narodów wyraża ubolewanie pod adresem Japonji

Genewa, 24.IX (PAT). Rada Ligi Narodów rozpatrywała na wczorajszem posiedzeniu prośbę Rządu japońskiego o odroczenie przynajmniej na 6 tygodni dyskusji nad sprawozdaniem „Komisji **Lyttona**". Przewodniczący Rady **de Valera** zaproponował uwzględnienie w zasadzie prośby japońskiej z równoczesnem **wyrażeniem ubolewania**, iż Japonja uznała nowe „państwo mandżurskie" i podpisała z nim traktat **przed dyskusją** nad sprawozdaniem **Lyttona**.

Von Papen i komisje Reichstagu

Gabinet Rzeszy zgodził się ażeby kanclerz **Papen**, ministrowie **Gayl** i **Neurath** oraz sekretarz stanu **Planck** stawili się na posiedzeniu **Komisji dla ochrony praw parlamentu**, celem udzielenia wyjaśnień w sprawie ostatniego posiedzenia Reichstagu.

Gabinet zaznacza, że nie zmienił swego stanowiska zasadniczego w sprawie udziału przedstawicieli Rządu w innych posiedzeniach komisji parlamentarnych, dopóki prezydent Reichstagu nie oświadczy, że głosowanie parlamentu w sprawie votum nieufności było nieważne.

Innemi słowy, Rząd nie będzie uczestniczył w posiedzeniu **Komisji Spraw Zagranicznych**, która również funkcjonuje w okresie międzyparlamentarnym.

Walka głodowa Gandhi'ego
Oddźwięk w Ameryce. Propaganda Patel'a

Gandhi rozpoczął wczoraj **piąty dzień strajku głodowego.**

Jest on niezwykle osłabiony i stracił 4 i pół funta wagi.

W piątek **Gandhi** otrzymał depeszę z Ameryki, wyrażającą zdumienie, że zamierza umrzeć dla jednej z sekt hinduskich, a nie zaś dla dobra całego narodu hinduskiego.

Gandhi odpowiedział, że śmierć jego **wzmocni patrjotyzm ogólno - hinduski.**

Jeden z przywódców hinduskich, który na znak solidarności z **Gandhim**, rozpoczął także strajk głodowy, po upływie **24 godzin popełnił samobójstwo.**

Do Nowego Yorku przybył znany przywódca hinduski **Patel**, który rozpoczął wielką akcję propagandową. **Patel** oświadczył, że **Anglja ukradła Indje i musi je zwrócić prawym właścicielom.**

Hindusi dążą do uzyskania niepodległości. Gandhi **jest** jedyną faktycznie „przeszkodą" dla wybuchu **rewolucji** w **Indjach**. W razie jego śmierci życie Anglików w Indjach stanie się niepewnem. **Patel** wyraził nadzieję, że **Gandhi** przeżyje jednak swą głodówkę.

Sądząc z ostatnich wiadomości, które nadchodzą z Indji, **Gandhi** łada godzina przerwie głodówkę wobec dojścia do kompromisu z parjasami.

O ile dobrze rozumiemy, zasadnicza teza **Gandhi'ego** brzmi w ten sposób, że nie chce on pod żadnym pozorem, by **Rząd Wielkiej Brytanji odegrał rolę pośrednika** między „wyższemi" kastami hinduskiemi a parjasami. Stąd skłonność do kompromisowego załatwienia słusznych postulatów parjasów **na wewnątrz** społeczeństwa hinduskiego.

**

Warunki zawartego już układu pomiędzy „wyższemi" kastami hinduskiemi a parjasami będą przetelegrafowane **Mac Donaldowi**, ponieważ **Gandhi** zaprzestać ma głodówkę dopiero po zatwierdzeniu przez **Mac Donalda** wspomnianego układu. Podobno w ostatniej chwili powstały jednak nowe trudności co do treści układu.

Dalszy ciąg depesz na str. 4

Na Górnym Śląsku
Raz po raz wybuchają strajki

Na Górnym Śląsku raz po raz wybuchają **strajki** w poszczególnych przedsiębiorstwach. W ten sposób bronią się robotnicy przeciwko **obniżkom płac, redukcjom i zaleganiom z wypłatą zarobków.**

Po wielkim, kilkudniowym strajku robotników i urzędników w zakładach t. zw. **„Wspólnoty Interesów"**, wybuchł strajk na kopalni **„Maks"**, jako protest przeciwko zapowiedzianej redukcji 600 robotników. Obecnie zaś, — **rozpoczęła strajk włoski cała załoga fabryki chemicznej Rütgersa w Wielkich Hajdukach**, domagając się cofnięcia 9.5 procent obniżki płac.

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju stosunki w przemyśle, które doprowadzają robotników do ciągłego wrzenia i wywołują masowe konflikty, **są nieslychanie szkodliwe.**

Za tydzień — Dzień Młodzieży

sza międzynarodowa konferencja roz brojeniowa, kiedy Międzyn. Biuro Pracy jest w toku walki o 40-godz. tydzień pracy. A obie te instytucje zależą od Ligi, są dziećmi Ligi.

Ligę trzeba ratować póki czas. Upadek Ligi byłby klęską niepowetowaną dla klasy robotniczej i ludzkości. Ale ratunek może przyjść tylko wtedy, gdy **się uwzględni postulaty klasy robotniczej.** Liga Narodów może być tylko **prawdziwie demokratyczna co do formy i treści, albo nie będzie jej wcale.**

(jmb.).

Bicze z piasku

„Zradykalizowanie społeczne młodej inteligencji polskiej", związanej dość organicznie z obozem rządzącym, uchodzi już dzisiaj za pewnik i stanowi przedmiot dumy dla pewnego odłamu prasy „sanacyjnej". Istotnie, frontowy atak... publicystyczny na twierdze kapitalizmu rozwija się wspaniale. Spotykamy artykuły naprawdę ładnie napisane, pełne ognia, zjadliwego skarkazmu, gniewnego oburzenia.

Ale wczytajcie się w ich treść... Znajdziecie, jak powiedzieliśmy kiedyś, STRZĘPY myśli socjalistycznej, powiązane ze sobą paradoksalnie skonstruowanym frazesem, zaprawione niekiedy jakimś okruchem formułek sowieckich. Bije od tego wszystkiego zupełne oderwanie od istniejących realnie ruchów mas, bije w pierwszym rzędzie tragicznie głęboka NIESZCZEROŚĆ WEWNĘTRZNA, wynikająca stąd, że niepodobna gromić gospodarkę, kulturę i moralność kapitalizmu a jednym tchem brać na siebie odpowiedzialność ideową za rzeczywistość polską, za system, za jego skutki i za jego politykę praktyczną.

Dlatego są to koniec końców BICZE Z PIASKU. Myśl walcząca musi być wyrazem walczących klas społecznych, walczącego ruchu masowego; w przeciwnym razie daje ze siebie żałosne widowisko, jak ogłoszony niedawno w „Naprzodzie" okólnik „Legjonu Młodych", zapowiadający tworzenie „sztabów robotniczych" w... porozumieniu z naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim i przy poparciu „życzliwym" p.p. starostów. „Radykalizm społeczny", wsparty o PRZYWILEJ administracyjny jest sprzecznością samą w sobie; „radykalizm społeczny", osłaniający szerokiemi barkami KOMPROMIS z właśnym sumieniem, jest czymś beznadziejnie smutnym.

S. K.

Pieracki-Prystor

W kołach „sanacyjnych" wciąż mówią o tem, że p. **Pieracki** zastąpi niebawem p. **Prystora** na stanowisku prezesa Rady Ministrów. P. **Prystor** jest podobno znużony i pragnąłby zmniejszyć ciężar odpowiedzialności, który dziś na nim spoczywa. P. **Pieracki** (minister spraw wewnętrznych, naturalnie, nie wice-minister oświaty) uchodzi w pewnym odłamie obozu rządzącego za „człowieka przyszłości", nie „zgranego" w ciężkim okresie, przeżywanym przez Polskę od kilkunastu miesięcy.

Bądźcie spokojni, obywatele!
Min. Michałowski pozostanie...

Wczorajszy **„Kurjer Czerwony"** uspokaja społeczeństwo, że p. min. sprawiedliwości **Michałowski** bynajmniej nie zamierza ustąpić ze swego stanowiska. **„Kurjer"** wie ze „źródeł miarodajnych", że p. **Michałowski** będzie kontynuował nadal prace nad „kodyfikacją prawa" polskiego.

MAŁY FELJETON

EWOLUCJA KREDYTOWA

Wróćmy na chwilę do czasów przedkryzysowych. Dłużnik wystawiał weksel na 10.000 zł. i w dzień płatności wykupywał go w banku.

Zaczął się kryzys.

Na tydzień przed terminem przychodził dłużnik do wierzyciela:

— Panie—mówił—za tydzień mam wykupić swój akcept na zł. 1000. Bardzo proszę, aby mi pan 500 zł. sprolongował na dalsze 3 miesiące, a pozostałe 500 zł. płacę. Płacę także odsetki.

Wierzyciel robił kwaśną minę, zżymał się i kazał zgłosić się po odpowiedź za 3 dni.

Po trzech dniach zgodził się.

Lecz kryzys pogłębiał się.

— Panie Ha — mówił dłużnik do wierzyciela — jutro mam zapłacić panu wekselek na 100 złotych. Tu ma pan nowy wekselek na 100 zł. na 6 miesięcy i procent. Procent płacę gotówką.

— Panie Ef., niech pan da cokolwiek gotówki. Przecież tak nie można.

— Procent płacę gotówką, za blankiet zapłaciłem gotówką i jeszcze panu mało?

Wierzyciel westchnął i wziął.

Ale kryzys przybierał na sile, rósł potężniał, zataczał coraz szersze kręgi.

Przed terminem płatności wekslu przychodził wierzyciel do dłużnika

— Proszę pana, za tydzień przypada termin płatności pańskiego weksla na zł. 50. Pan zapewne go nie zapłaci?

— Jakto zapewne? Pan ma jeszcze wątpliwości? Napewno nie zapłacę. Jak Boga kocham nie zapłacę.

— Przyniosłem weksel zamienny. Niech go pan podpisze z łaski swojej.

Dłużnik podpisywał, a wierzyciel odchodził zadowolony. O odsetkach nie było mowy.

Dzisiaj kryzys jeszcze trwa.

Zgłasza się wierzyciel do dłużnika.

— Najmocniej pana przepraszam, ale jutro będzie płatny pański weksel na zł. 17. Niech pan będzie tak uprzejmy i zamieni mi go na inny. Blankiet mam już gotowy. Tylko podpisać.

— Czyś pan oszalał, czy co, do djabła. Będę panu darmo weksle podpisywał. Co pan sobie myśli, że ja mój podpis na loterji wygrałem? A wynoś mi się pan w tej chwili. A to arogancja, a to bezczelność! Na drugi raz ze schodów zrzucę! Cham!

ULTIMUS.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

W dniu dorocznego Walnego Zebrania

Dziś o godz. 10-ej r. w lokalu własnym przy Al. 3-go Maja 2 m. 68 rozpoczyna swe obrady doroczne Walne Zebranie **Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.** W zebraniu biorą udział delegaci oddziałów.

W chwili obecnej posiada Towarzystwo 26 Oddziałów, w tem oddział w Chicago. Ogólna liczba dzieci objętych stałą opieką R. T. P. D. wynosi prawie 4000; pozatem z doraźnej opieki Towarzystwo korzysta kilka tysięcy dzieci.

Ostatnie dwa lata wpłynęły na zwężenie działalności Towarzystwa, co było z jednej strony wynikiem pogłębiającego się z dniem każdym kryzysu gospodarczego, który wycisnął swe piętno i na działalności R. T. P. D., z drugiej strony nastąpiło zupełne odjęcie, względnie kilkakrotne zmniejszenie zapomóg rządowych i samorządowych dla organizacyj o charakterze niezależnym, socjalistycznym, co wpłynęło również znacznie na ograniczenie działalności Towarzystwa.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, jako organizacja rodziców i wychowawców, **prowadzi pracę wychowania socjalistycznego** wśród dzieci robotniczych w przedszkolach i szkołach, w zakładach wychowawczych, w ogniskach, bursach, świetlicach, klubach, na kolonjach, oraz w innych zakładach i instytucjach własnych. A wychowując dzieci od najmłodszych lat ich życia, w duchu ideałów klasy pracującej, staje się tem samem współtwórcą przyszłego ustroju społecznego.

Ogólny obraz olbrzymiej i wszechstronnej działalności T-wa daje nam zestawienie dochodów i wydatków za rok 1931/32.

Dochody i wydatki Zarządu Głównego R. T. P. D. zamykają się cyfrą 335,356,85 zł.

Poszczególne oddziały T-wa prowadzą we własnym zakresie bardzo rozległą działalność. Budżet poszczególnych oddziałów równa się niekiedy budżetowi Zarządu Głównego T-wa. Np. budżet Oddziału w Łodzi za rok 1931 zarówno po stronie dochodów jak i wydatków, zamyka się cyfrą 311,247.69 zł. Wymieniony oddział prowadzi poradnię przeciwgruźliczą, 6 ognisk, 2 świetlice i t. p.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od r. 1928 należy do **Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania** w Wiedniu. W roku 1931 Towarzystwo brało udział w międzynarodowej wystawie wychowania dziecka robotniczego w Berlinie.

PRZEDSZKOLA, OGNISKA, KLUBY, ŚWIETLICE.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje przy Oddziałach dla dzieci do lat 7 przedszkola, a dla dzieci od lat 7—14 ogniska, kluby, świetlice. Celem ognisk, klubów i świetlic jest danie dzieciom pomocy w odrabianiu lekcyj i zapewnienie im należytej opieki poza szkołą, przedewszystkiem zaś wychowanie dla Socjalizmu. Ogniska i kluby biorą zatem na siebie zadania, których szkoła spełnić nie może przy nawale dzieci i nauce na dwie zmiany, albo też spełnić nie chce, wychowując dzieci w duchu burżuazyjnej ideologji. Na dzień 1 kwietnia 1932 r. ogólna liczba przedszkoli, ognisk i klubów przy Oddziałach wynosiła 30, a liczba dzieci w przedszkolach, ogniskach i klubach — 1760.

2. SZKOŁY.

Przy Oddziale R. T. P. D. Warszawa-Żolibórz istnieje od 1928 roku 6-cioklasowa szkoła powszechna. Szkoła nosi charakter świecki, a zadaniem jej jest przygotowanie młodzieży do czynnego życia w przyszłym ustroju społecznym. W szkole pobiera naukę 119 dzieci. Przy szkole istnieje przedszkole, w którem przebywa stale 45 dzieci.

3. KOŁA RODZICIELSKIE.

Zarząd R. T. P. D. kładzie ogromny nacisk na organizowanie rodziców. Przy każdem ognisku czy klubie dla dzieci powstaje Koło rodzicielskie. Dla rodziców urządzają oddziały odczyty, zebrania i pogadanki w sprawach wychowania dzieci w duchu socjalistycznym, oraz na różne aktualne tematy.

4. WYDAWNICTWA.

Stałem wydawnictwem R. T. P. D. jest **„Przyjaciel Dzieci"**, dwutygodnik, dodatek do **„Robotnika"**. W ostatnich dwuch latach zainteresowanie **„Przyjacielem Dzieci"** ogromnie wzrosło; stał się on wśród dzieci robotniczych bardzo poczytnem pismem.

Oprócz stałych wydawnictw Towarzystwo podjęło myśl wydania kilku prac z dziedziny pedagogicznej i literatury dziecięcej.

5. ZAKŁADY WYCHOWAWCZE.

Towarzystwo prowadzi dwa zakłady wychowawcze: Dom Dziecka **w Warszawie** i Dom Dziecka w **Helenowie**. W obu zakładach przebywało w dniu 1 kwietnia 1932 roku 125 dzieci, z czego do szkół powszechnych uczęszczało 77 dzieci, do szkół zawodowych 17, do innych szkół — 15, na praktyce w różnych zawodach przebywało 16 dzieci.

Naczelnem zadaniem wychowawców zakładów jest obudzenie w dzieciach ducha socjalistycznego i poczucia przynależności do klasy pracującej. Cel ten osiąga się drogą samokształcenia, odpowiednich pogadanek, a przedewszystkiem — za pomocą odpowiedniej organizacji pracy w zakładzie.

Zakład jest **republiką w minjaturze;** wszelkie sprawy dotyczące ogółu dzieci rozpatrywane bywają przez Walne Zebrania wszystkich dzieci; przewinienia indywidualne są przedmiotem troski sądów koleżeńskich; różne potrzeby zakładu również jak i potrzeby umysłowe, kulturalne, towarzyskie i t. p., załatwiają kółka grupujące dzieci zamiłowane w pewnym rodzaju pracy lub rozrywek.

Dzieci w zakładach przebywają pod troskliwą opieką lekarzy; dzieci wymagające specjalnego leczenia są wysyłane do Buska i Zakopanego.

6. UZDROWISKO W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ.

W roku 1930 zostało otwarte w Puszczy Marjańskiej specjalne uzdrowisko dla dzieci bezrobotnych. W zdrowej okolicy, wśród pięknych lasów, dzieci bardzo szybko wracają do zdrowia. W uzdrowisku przebywa obecnie 40 dzieci bezrobotnych, przyjmowanych na okres 6 tygodni, a skierowanych przez Związki zawodowe i organizacje socjalistyczne. W bardzo wielu wypadkach zakład zaopatruje dzieci w ubranie i obuwie.

7. KOLONJE LETNIE.

Akcja **kolonij letnich** podjęta przez R. T. P. D. w 1924 roku, postępuje szybko naprzód. Straszliwy kryzys gospodarczy, bezrobocie wśród mas pracujących, stwarzają coraz większą ilość dzieci potrzebujących wzmocnienia swego zdrowia, uratowania resztek swych płuc. Ale możliwości Towarzystwa pod tym względem są ograniczone; brak odpowiednich funduszów na ten cel zmusza Towarzystwo do niesienia pomocy tylko najbardziej potrzebującym.

Kolonje przeznaczone są w zasadzie dla dzieci z zakładów i ognisk prowadzonych przez Towarzystwo, dla dzieci ubezpieczonych w Kasie Chorych, za których Kasa opłaca, oraz dla dzieci skierowanych przez Związki Zawodowe. Przy wszystkich wymienionych zgłoszeniach **uwzględniane są przedewszystkiem dzieci bezrobotnych.**

W roku 1931 przebywało na kolonjach letnich 1379 dzieci; w roku 1932 759, w tem bezpłatnie 170 dzieci. W roku bieżącym jak i w latach ubiegłych, niektóre z oddziałów (Częstochowa, Łódź, Czechowice i inne) zorganizowały własne kolonje dla dzieci robotniczych swego terenu, na których przebywało około 500 dzieci.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA.

Staraniem łódzkiego Oddz. R. T. P. D. otwarta została w roku 1925 w Łodzi, **Przychodnia Przeciwgruźlicza,** która działalność swą skierowała w kierunku walki z gruźlicą wśród dzieci i młdzieży.

Działalność Przychodni w roku 1932 ilustrują następujące dane.

Ogółem udzielono porad lekarskich 29,951; godzin ordynacyjnych 5,639; dokonano odczynów 10,279; dokonano analiz 1,183; naświetlań lampami kwarc. 58,128; prześwietlań 2,861; wywiadów domowych 2,946; wysłano do szkół zawiadomień 2,561, wydano ulotek propagandowych 1.800.

***

Oto w **bardzo ogólnym zarysie** działalność R. T. P. D. w roku 1931/32. Na podstawie przytoczonych danych można jednak zdać sobie sprawę z ogromu pracy podjętej przez Towarzystwo na polu wychowania dzieci w duchu socjalistycznym i opieki nad niemi.

Ale została wykonana, stwierdzić to należy, zaledwie znikoma część pracy w stosunku do istotnych potrzeb. Setki tysięcy dzieci robotniczych znajduje się jeszcze poza sferą działania Towarzystwa.

Zamierzenia R. T. P. D. w pracy na przyszłość idą w dwu kierunkach: 1) umasowienia ruchu dziecięcego we wszystkich ośrodkach robotniczych przez organizowanie ognisk, klubów i świetlic; 2) powołania do współpracy nad wychowaniem bojowników jutra jaknajliczniejszych zastępów rodziców i nauczycieli.

„Młody front"

Dziesiątki tysięcy młodych robotników **austrjackich** zapisują się do **„Młodego frontu"**, skupiającego w swych szeregach „Schutzbund" i wszelkie organizacje sportowe.

Idea **„Młodego frontu"** jest prosta i jasna: w Niemczech i... gdzieindziej klasa robotnicza pozwoliła rozrosnąć się prądom faszystowskiem do tego stopnia, że dokonywały one i dokonują w dalszym ciągu **gwałtów fizycznych mnóstwo i — w dodatku—zupełnie bezkarnie;** odpór powinien powstać **od samego początku** bez zawracania sobie głowy bezsilnemi skargami i zbytnim „legalizmem'"; skoro faszyzm wykracza poza „legalizm", klasa robotnicza musi uczynić to samo **natychmiast,** nie zwlekając.

I **„Młody Front"** tak oświadcza faszystom austrjackim:

za jedno rozbite zgromadzenie socjalistyczne — dziesięć rozbitych zgromadzeń faszystowskich;

za jeden napad na działacza socjalistycznego — dziesięć napadów na działaczy faszystowskich;

za jeden zdemolowany dom robotniczy — dziesięć zdemolowanych lokalów faszystowskich.

Zasada została wprowadzona w czyn w Linzu i na przedmieściach Wiednia. I cóż powiecie? Faszyści austrjaccy są cisi, skromni, łagodni i... bardzo a bardzo „legalni".

M. M.

Polityka cen

OBNIŻENIE CENY CHLEBA

Komisarz Rządu postanowił wydać zarządzenie, na mocy któreego cena chleba, poczynając od dn. 25 bm., byłaby **niższa.** Cena ta wyniesie mianowicie 38 gr. dla chleba pytlowego za kg. i 28 gr. za kg. dla chleba sitkowego i razowego.

OBNIŻKA CEN WÓDEK I SPIRYTUSU.

„Dziennik Ustaw" ogłosił rozporządzenie ministra skarbu z dnia 23 września o obniżenie cen spirytusu konsumcyjnego i wódek monopolowych. Obniżka obraca się w granicach od 20—30 proc.

Wyroby monopolowe, znajdujące się w miejscach sprzedaży detalicznej mogą być w ciągu 10 dni od daty wejście w życie niniejszego zarządzenia wymienione w hurtowniach monopolu spirytusowego na odpowiadającą ich równowartości ilość wyrobów ze zniżoną ceną. W ciągu 3-ch dni od daty wejścia w życie niniejszego rozporządzenia wyroby monopolowe mogą być sprzedawane według cen dotychczasowych, później obowiązują ceny nowe. (PRESS).

Zwycięskie zakończenie strajku naftowców

II.

Przedstawiciele Związków **odrzucali** bezwzględnie wszystkie projekty, zmierzające do obniżki obecnych płac. Pertraktacje zawisły na włosku i **groziło zerwanie układów.** Przemysłowcy, mimo trwania strajku przez dwa tygodnie, nie ustępowali od projektu obniżki mimo, że część szybów z powodu strajku zaczęło się zawadniać. Tak samo silnie stali przy projekcie zniesienia 21-o dniowych urlopów i dłuższych wypowiedzeń.

W tym stanie rzeczy przedstawiciele Związków, po długich naradach, postanowili za wszelką cenę utrzymać dłuższe urlopy i wypowiedzenia, jako bardzo ważną zdobycz robotników i mającą duże znaczenie, szczególnie dla starszych robotników.

Wreszcie po 10-u dniach nieprzerwanych pertraktacyj w dn. 20 bm. wieczorem doszło do porozumienia i **spisano umowę zbiorową,** wzorowaną pod względem konstrukcji na starej umowie. Umowa jest zbiorowa, jedna dla całego przemysłu naftowego wielkiego (małe i średnie przedsiębiorstwa mają **oddzielną umowę zbiorową** dla małego i średniego przemysłu naftowego). Podział robotników na kategorje został utrzymany, dłuższe urlopy i wypowiedzenia zostały w całości utrzymane, jak przewidywała stara umowa. Wszystkie dodatki, a więc ryczałty miesięczne, dodatki za odpowiedzialność wiertaczy dodatki przy niektórych robotach „brudnych", deputat opałowy, węgiel i nafta zostały utrzymane bez zmian, jak było w starej umowie. Jedyne ustępstwo, jakie ze strony Związków zostało uczynione, to zastosowanie obniżki płac i ryczałtów o 8% dla robotników w rafinerjach i 10% obniżki płac i ryczałtów dla robotników w kopalniach.

Ponadto uzyskano **dodatek** t. zw. **kryzysowy** dla tych robotników w rafinerjach, którzy pracują niepełny tydzień. Dodatek ten ma być doliczany do obniżonych płac w takiej wysokości, aby zarobek robotnika po obniżce równał się przeciętnemu zarobkowi miesięcznemu tegoż robotnika przed obniżką, oczywiście przy pracy ograniczonej. Z dodatku tego nie będą korzystali robotnicy, którzy pracują pełny tydzień.

Umowa została zawarta **na jeden rok,** poczynając od dnia 1 września br. Przemysłowcy złożyli również oświadczenie, że z powodu przeprowadzonego strajku **nikt z robotników nie będzie szykanowany.** Ponadto oświadczyli, że wszelkie uzyskane przez robotników wyższe płace ponad swoją kategorję będą nadal utrzymane.

Umowa powyższa **jest owocem 3-ch tygodniowego strajku wszystkich robotników naftowych.**

Jeśli się zważy, że przed strajkiem chciwi zysków kapitaliści naftowi **chcieli przekreślić wszystkie zdobycze robotnicze,** jak zniesienie umowy zbiorowej, dłuższych urlopów i wypowiedzeń oraz tak potwornie wielką obniżkę płac, sięgającą do 62%, i jeśli te zamiary kapitalistów porówna się z wynikami akcji strajkowej, to jasnem się staje, że **atak kapitalistów naftowych nie udał się zupełnie. Robotnicy naftowi wyszli z tej akcji zwycięsko.**

Obronili się robotnicy, **obronili umowę zbiorową,** a to najważniejsza zdobycz— obok urlopów i wypowiedzeń; bo o płace, o przywrócenie dawnych płac, mają możność każdej chwili, jak zaistnieje korzystniejsza sytuacja ekonomiczna, wystąpić do walki. Utrzymując umowę zbiorową i siłę organizacji — utrzymali robotnicy w swoich rękach narzędzie walki o polepszenie swego bytu w stosownej chwili.

To też robotnicy naftowi ocenili należycie wyniki swej walki. Na dwuch wielkich zgromadzeniach naftowców w dniu 21-go w **Borysławiu** i w **Drohobyczu,** po wysłuchaniu sprawozdań z wyników pertraktacyj, wygłoszonych przez tow. **Halucha** w Borysławiu i tow. **Z. Bociana** w Drohobyczu, zgromadzeni **niemal jednomyślnie** przyjęli do zatwierdzenia wiadomości sprawozdania i treść zawartej umowy oraz wyrazili przedstawicielom Związków i delegatom robotniczym **votum zaufania** za sumienne spełnienie swego obowiązku.

Osobno napiszemy o „roli" ZZZ w tym strajku.

Zygmunt Bocian.

Walka z opłatami ua Uniwersytetach

W związku z podwyżką opłat na wyższych uczelniach wśród studentów panuje wielkie podniecenie. Wczoraj w czytelni domu akademickiego przy ul. Grójeckiej zgromadziło się kilkaset osób, celem naradzenia się nad położeniem akademików.

W pewnym momencie wszystkiemi wejściami wkroczyła do gmachu policja i aresztowała kilkadziesiąt osób. Obecni na sali członkowie OWP wskazywali policji specjalnie członków Z. N. M. S.

Te denuncjatorskie metody, łamiące walkę studentów z opłatami, zasługują na napiętnowanie. **Akademik.**

Dział literacki

KILKA SŁÓW...

Rozpaczliwe myśli nie są czemś krzepiącem — może dlatego, że nie słodkie, a gorzkie? Jakież to myśli ma mieć człowiek zwykły, czytelnik, radjosłuchacz, podatnik, były uczeń, inteligent lub nie, przeważnie bezrobotny robotnik? Odpowiedźcie mu, że rozpacz nie jest uczuciem umacniającem, że odbiera siły do walki. Nauczcie ich tego, żeby nie załamywali rąk i nie zaginali ostatniej stronicy w ciekawej książce życia. Każcie im wierzyć, że znowu będzie dobrze, każcie zapomnieć o złem — pamiętać o poezji....

Poezji? Literaturze? — a właśnie! Tutaj zgrzyt. Wszyscy sądzicie, albo wam sąd taki narzucają, że literatura jest czemś oderwanem od życia, gęgoleniem w bambus pod skrzydłem srebrnego księżyca, pitigrilleniem podczas sielskiej pieśni chóru archaniołów (czyli starszych szeregowców - aniołów) — bujda! Wierutne kłamstwo. Może tak było, a nawet napewno było tak, że w dniach walki rozlegały się usypiające terkania i kwilenia wieszczów i wieszczków, a jedyny czyn — słowo na welinowym papierze przetapiał się „w stal"!

Poeta Włodzimierz Majakowski, postawił sprawę jasno. Literat jest taksamo żołnierzem w szeregu, idących na bój, walczących o nowe prawdy i prawa, jak metalowiec, kolejarz, tkacz... i niechże „pióro zrównane będzie z bagnetem", z kielnią, warsztatem. Dlatego wam o tem mowię i przypominam, że najwyższy już czas zmienić zdanie na temat literatury. Porzucić systematy rzek poetyckich, wózki dwukołowe, prądy, odbierające władzę w rękach—wtargnąć w samo życie, w tę jedyną treść świata, uchwycić tętno społecznych przemian, podkreślić je, uwypuklić, walczyć o to, co jest słuszne, starać się zgnieść zło i niesprawiedliwość— być mocną pieśnią walczących. Nie cofać się przed niczem, co jest prawda i tylko prawdę pisać.

Wtedy podniesiecie głowy znużone, zmęczone, wy, proletarjusze, walczący o słońce nowego ustroju — i pójdziecie w rytm poezji i prozy waszej — zwyciężyć.

J. R. G.

EDWARD SZYMAŃSKI.

Wezwanie

Jak mam do ciebie pisać
— mój czarny bracie z zagonu,
Żebyś w literach usłyszał
mój krzyk, jak krew, czerwony!

Jak słowa ważyć na szalach,
jakich dobierać wierszy?
żebyś w nich serce odnalazł,
walące o kratę piersi.

Żebyś mnie poznał, przywitał,
brata z fabryki i huty.
Łańcuchem firmy „kapitał"
i ty, i ja przykuty.

Czy morgę masz, czy nie masz,
czyć rusin bracie, czy polak —
jak jedna czarna ziemia,
tak jedna nasza dola.

Do ciebie, bracie, wołam
słowem i sercem i krwią:
Świat się zapalił dokoła
z chałupą razem i z wsią!

JERZY R. GIETLING.

Nieznany żołnierz

Jestem nieznany robociarz,
jestem nieznany chłop —
trup jestem, który padł w krociach,
zdobywających okop.

Całe życie miałem podłe i złe,
głupie, jak mobilizacji zwitek,
a kiedy krew moja sczerwieniła
Wisłę —
padłem — zgniłem — wygrzebali
położyli
pod
PŁYTĘ.

Leżę prosty i zgniły —
trwam:
oszukany oszukuję nadętą mogiłą
i męczeństwo do kupienia wystawiam na kram.

Powielekroć przebity bagnetem,
powielekroć otruty gazem,
pod piaskowiec złożony i beton
mam ROZNIECAĆ odwetu zarazę!

Jestem nieznany robociarz,
jestem nieznany chłop —
robotniku i chłopie, jak ja ginący
w krociach
komu INNEMU taki grób kop!!

JAN NEPOMUCEN MILLER.

Rehabilitacja poetycka Szeli

Przed kilku laty (w Paryżu w r. 1927) ukazało się **„Słowo o Jakóbie Szeli"** Brunona **Jasieńskiego,** książka złośliwie przemilczana przez całą krytykę polską. Ponieważ dotąd nie miałem technicznej wprost możności wypowiedzenia się o niej, korzystam z okazji, by przypomnieć czytającej publiczności o tym utworze, który na baczniejszą uwagę więcej niż zasługuje, niezależnie od wszelkiego stanowiska, jakieby można zająć wobec samego pisarza, jako człowieka. Jasieński w nowej poezji polskiej zajmuje miejsce dość szczególne. Z formalistami w stylu Czyżewskiego, Peipera łączy go niezwykła dbałość o precyzję formy i nowe środki wyrazu. Pod tym względem zachodzi Jasieński dalej od wszystkich skamandrytów, wziętych łącznie. Z drugiej strony jednak dbałość o formę nie przeradza się u niego w gamy ćwiczebne i w akrobatykę słowną, jak to się dzieje u Peipera Przybosia, Czyżewskiego. Jasieński nie poprzestaje na czczej zabawie zestawiania słów w piękne zdania, lecz wie, do czego zużyć te nowe układy powiązanych celowo pojęć.

Na tem polega jego niewątpliwa wyższość nad ową grupą formistów w poezji, z której wyszedł, lecz w której nie mógł się pomieścić ze względu na siłę społeczną swej artystycznej ekspansji. Co dla nich stało się celem, dla niego środkiem wyrazu.

Uwagi powyższe dotyczą całej twórczości poety. W cytowanem powyżej dziele zasługuje na uwagę tak rzadką w nowej poezji zdolność kompozycyjnoepiczna. Cała poezja nasza (poza cytowanymi formistami) nurza się lubieżnie w gnojówce liryzmu. Rygor formalny przedmiotowego stosunku do zdania oddziałał na Jasieńskiego w jedynie celowy i owocny sposób, przetwarzając się w epiczny stosunek do świata.

Rezultatem współdziałania tych czynników jest wspaniały poemat o Szeli, łączący w sobie zarówno zdobywcze stanowisko wobec życia, jak i odkrywczość formy.

Jasieński w poemacie swoim staje się rzecznikiem świadomości klasowej chłopstwa polskiego, otaczając aureolą postać wyklętą przez dzieje, o legendarnej tradycji zdrady i sprzedawczykostwa. Niezależnie jednak od prawdy czy fałszu dziejowego (Wyspiański pozwalał sobie również na wykrzywianie postaci historycznych) nie bez najgłębszej słuszności podkreśla poeta we wstępie, że „gdyby nawet Szela historyczny nie istniał, to w interesie o cały świat świadomości klasowej wzbogaconej kultury polskiej, należałoby go wymyślić".

Tej pracy — właściwemi sobie środkami poetyckiemi dokonywa Jasieński; to samo zadanie przyświecało również obecnie Leonowi Kruczkowskiemu w świetnej powieści p. t. „Kordjan i Cham". Z elementów składowych formy poetyckiej ze względu na rodzaj tematu wysuwa się przedewszystkiem obrazowość ludowa, która pod ręką Jasieńskiego nabiera „imażynistycznej" wyrazistości. Tylu mamy poetów perwersyjnie zakłamujących się „regjonalistyczną ludowością" wygrywających na niej swoje tkliwe i bezpłodne melodje, że gdy się spotykamy tutaj z tak celowem, ekonomicznem i zarazem intensywnem zużyciem tego elementu, stajemy niemal w olśnieniu. Początek poematu, lub opis wrażeń Szeli w „mieście Lwowie" należą do najlepszych obrazów tego „stylu", tak popularnego pono i tak wyświechtanego przez masowe produkcje utworów tego rodzaju.

Na **Jasieńskim** zaciężył wpływ imażynizmu rosyjskiego, przedewszystkiem zaś Jesienina, i wogóle że tak powiem, wpływ rosyjskości. Ta zależność zachodzi tak daleko, że się miejscami wyczuwa podźwięk mowy rosyjskiej w szeleście słów polskich. Niektóre zwrotki wydają się niemal tłumaczeniem z rosyjskiego, niektóre zdania roją się od rusycyzmów i są poprostu źle zbudowane po polsku.

Sądzę, że przedewszystkiem tej polewie rosyjskiej zawdzięczać należy powściągliwość krytyki polskiej w stosunku do tego dzieła, które istotnie, jeśli chodzi o paralele, da się umieścić obok **„Pugaczowa" Jesienina,** „Stieńki Razina" **Kamienskija, ale brak mu natomiast** zupełnie bliższego odpowiednika polskiego.

Inna sprawa, że świadczy to tylko na niekorzyść poezji polskiej i zdradza jej zakłamanie społeczne, jej opóźnienie dziejowe. Ten Szela, walczący bohatersko przeciw uciskowi pańszczyzny, doszukujący się swojej chłopskiej drogi między wilczemi dołami polityki pańskiej, kościelnej i cesarskiej, jest wyrazem zbiorowej woli chłopa polskiego, który do dzisiejszego dnia szuka wyjścia z tych sieci na drodze uświadomienia sobie odrębności swego interesu klasowego. Książka Brunona **Jasieńskiego** byłaby tedy ogniwem w łańcuchu przemian historycznych, chłopa polskiego od tradycyjnego kmiotka, czapkującego pokornie panu, księdzu i ekonomowi, poprzez utytłanego w swojej pysze „piastowskiej" i zadufanego w sobie chłopa **Reymonta** i **Wyspiańskiego,** do chłopa przyszłego, który kulturę narodu zbogaca pierwiastkami swojej odrębności klasowej, stając się podstawą zbiorowej gospodarki społecznej, opartej na podziale pracy między robotnikiem i chłopem.

Tak mało mamy dzieł sztuki, w którychby przebłyskiwała żywsza świadomość społeczna że przemilczenie tego utworu przez krytykę lewicową staje się więcej, niż karygodnem niedbalstwem stając się świadomem szkodnictwem kulturalnem. Gdy jedni jednak mają usta zamknięte, inni stwierdzają z dumą godną lepszej sprawy, że „o poezjach" pisać nie warto, co ma być pono wystarczającą racją do zlekceważenia tego działu sztuki, nie nadającego się do popisów cycerońskiej elokwencji naszych mecenasów do wszystkiego.



Przegląd prasy

MALI I WIELCY.

Cała prawie prasa mieszczańska jakby zmówiła się i przypuszcza atak na kapitalizm. Kapitalistów narazie pozostawia w spokoju, ale na „tezauryzatorów" t. j. na tych, co pieniądze przechowują w domu albo, mówiąc językiem popularnym, „w pończosze" już się ciska, powołując się na słowa Hoovera, który „pończoszarzy" i „złotników', t. .j przechowujących w domu złoto, nazwał zbrodniarzami i zdrajcami narodu.

„Ilust. Kurjer Codzienny" tłumaczy swoim czytelnikom, że przechowywanie pieniędzy w kasach i w P. K. O. nie jest grzechem, ale grzechem i zbrodnią jest wycofywać je z obiegu i trzymać w ukryciu.

A może by panowie publicyści dali pokój tym drobnym płotkom, co chowają pieniądz w „pończosze" i zabrali się do grubych ryb, lokujących grubszy pieniądz w bankach szwajcarskich.

Czy nie słyszeli o rozmowie, jaką miał jeden z polskich komiwojażerów pożyczkowych w Szwajcarji? Na propozycję udzielenia Polsce pożyczki potentat finansowy ogromnie się zdziwił:

— Co, pożyczka dla Polski? A zabierzcie stąd wasze własne kapitały, których pełno po wszystkich bankach

Tych kapitalistów wysługująca się im prasa nie zaatakuje, ale będzie robiła gwałt o drobnych ciułaczy, usprawiedliwiając niemieckie przysłowie:

Die kleinen Dieben henkt man,
Die grossen lässt man laufen.

(Wiesza się małych złodziei, wielkich puszcza się na wolność).

3 B — 2 B = B.

„Express Poranny" omawia różnice zachodzące pomiędzy naszem rodzimem B. B., a tworem **von Papena,** który nazywa B. B. B., co ma znaczyć Berliński Blok Bezpartyjny.

Różnice polegają na tem, że 1) Hindenburg, niemiecka centralna figura, nie jest genjalny, 2) BB. wciągnęło różne elementy „z rozmaitych odcinków wachlarza politycznego i społecznego" gdy w BBB. są tylko psychiczni i finansowi konserwatyści z małą domieszką syndykalistycznych przyjaciół gen. Schleichera i 3) BB. zapatrzone jest w przyszłość, a BBB, dąży do wskrzeszenia przeszłości z przed 18 lat.

O jednej jeszcze różnicy **„Express Poranny"** zapomniał: że **von Papen** swoją ideologję odrazu wyłożył na talerz szczerze i otwarcie, a od „sanacji" w siódmym roku jej istnienia ani rusz nie można się dowiedzieć, co się kryje pod jej „ideologją".

SERDYTYJ LACH.

Nasze uderzenie w przedsiębiorstwo handlowe p. f. **„Nasz Przegląd"** snać było celne, skoro „sanacyjne" lojalniki i lokajczuki bryznęły na nas błotem nabranem do ust bezpośrednio z rynsztoka.

Nie zniechęci to nas, ani odstraszy od piętnowania stanowiska, jakie to przedsiębiorstwo, które zawsze powoływało się na prawo i sprawiedliwość, zajęło w okresie „sanacji".

Nadeptaliśmy na najserdeczniejszy, najczulszy i z wielką troską pielęgnowany nagniotek i **„Nasz Przegląd"** się rozsierdził.

Serdytyj lach! — jak powiadają sienkiewiczowscy kozacy.

Niewiele sobie z tego robimy. Jadowite plwociny przedsiębiorców prasowych nie sięgają do nas, a gdy kiedyś znowu usłyszymy wołanie o prawo i sprawiedliwość, to choćby to było przed załamaniem się „sanacji", nie będziemy udawali głuchych.

Socjalizm nie jest bowiem **żadnym interesem.**

x. y. z.

Chanteperle

List matki do syna

Gdy patrzę na Ciebie w tych długich spodniach, w czapce studenckiej z ciemnym meszkiem pod nosem, nie chce mi się wierzyć, że to jest to dzieciątko, które na świat wydałam niegdyś, ale moje serce matczyne jest pełne dumy, że stworzyłam człowieka. Otrzymałeś wykształcenie w dobrej szkole, staranne wychowanie w rodzinie, — życie przed tobą. Zeszłej niedzieli znalazłszy się w gronie dziewcząt, mówiłeś długo, jakby z chęcią wywołania efektu, zaimponowania swą wiedzą, ale brzmienie twego głosu wydało mi się, jakby protekcyjne, z pewnym odcieniem wyższości własnej, wyższości mężczyzny, pana. A one zamiast parsknąć śmiechem, słuchały Cię uważnie.

Niestety, taki jest świat. Od lat najmłodszych chłopiec czuje się wyższym ponad dziewczynkę i niejako stworzonym do panowania. One są figlarne, chytre, czasem mściwe, a oni nieufni, brutalni, dokuczliwi. I trwa tak dalej uprzedzenie, niesprawiedliwość, nieufność po obu stronach barykady.

A ja marzyłam o tem, że Ty właśnie zburzysz tę barykadę silnem uderzeniem stopy! Ale koledzy Cię przekonali, że dziewczyny są na to, by wam służyć i być waszą rozrywką, często też Was oszukują... Ty im uwierzyłeś, tembardziej, że Wasi ojcowie podobnież... Ale nie mówmy o tych atawistycznych konfliktach, zwróćmy się raczej do zorzy wschodzącego słońca.

Nie zapominaj, że dziewczęta marzą o przyszłości, w której spokojne ognisko domowe i miłość zajmują naczelne miejsce. Są one zdolne do pracy, do czynu i myśli, słowem mają całkowitą odrębną indywidualność, jakkolwiek w masie są czynnikiem nie wrogim i rozkładowym, a serdecznie współczującym i łączącym ludzi. Wreszcie są to twórczynie życia, na polu macierzyństwa zdobywają święte prawa.

Synku mój drogi! Szanuj kobietę z właściwą tobie delikatnością duszy. Szanuj ją w dziewczynie, której serce budzi się do miłości, w matce, która była kiedyś także młodą, uroczą, a dziś dźwiga dzielnie trud wychowania dzieci, w babce — zmęczonej życiem, pracą i troskami.

Szanuj to, co jest czyste w duszy dziewczęcia i nie poniżaj jej wtajemniczaniem w błoto moralne. Serce kobiety jest wrażliwe i skomplikowane, staraj się je zrozumieć, strzeż się, by go nie złamać. Gdy zechcesz mieć w niej trwałe przywiązanie, nie nakładaj jej łańcuchów, które ranią i budzą uczucie buntu, ale daj jej to słodkie uczucie przyjaźni. Nie bądź władcą, który rozkazuje, ale dobrym towarzyszem, który dba o wspólne szczęście. Zwalcz swą pychę samczą, swój egoizm mężczyzny, a usłyszysz słodką pieśń miłości. Nie szukaj w kobiecie lalki dla swej uciechy, ale zdrowej fizycznie i moralnie, inteligentnej towarzyszki, dzielącej twe prace, troski i radość.

A poza wybraną twego serca, miej szacunek i braterskie uczucie dla innych kobiet. Bądź dla nich wyrozumiały, sprawiedliwy, uznający ich równe prawa do życia, do pracy, do wolności, do szczęścia.

O to cię proszę, synku, w imię harmonii w rodzinie i równowagi w społeczeństwie. Oby szczęście przelatując nad tobą, roztworzyło swe skrzydła i rzuciło blask na całe twe życie. Składam pocałunek na twem czole, synku, w miejscu, gdzie to wielkie skrzydło cię muśnie...

TWOJA MATKA.

(Z franc. tłum. I. Z.).

Pod flagą „sanacji"

Na emeryturę

(PID) Min. Sprawiedliwości wystosowało 18 pism o zwolnieniu sędziów na podstawie dekretu Prezydenta R. P. na terenie woj. kieleckiego.

Lokale dla policji

(PID) Min. Spraw Wewnętrznych przystąpiło do opracowywania projektu rozporządzenia o lokalach dla Policji Państwowej. W myśl art. 13 ustawy o Policji **obowiązek** dostarczania lokali dla potrzeb P. P. spoczywać będzie na **samorządach.**

Budżet opieki społecznej w stolicy

(PID) Na skutek odrzucenia przez Min. Spraw Wewnętrznych po raz drugi budżetu m. st. Warszawy rozpoczęty się w magistracie gorączkowe prace nad **redukcją budżetu.** W pierwszym rzędzie ograniczenie wydatków dotknąć ma **zmniejszony do minimum budżet opieki społecznej.** Planowane jest zlikwidowanie szeregu zakładów opieki społecznej przez przekazanie ich **jednemu z zakonów.**

Strajk demonstracyjny

Na śląskich Linjach Autobusowych

(Kor. własna).

W piątek dnia 23 b. m. wybuchł **samorzutnie strajk demonstracyjny** na **Śląskich Linjach Autobusowych** całej załogi, to znaczy — personelu wyjazdowego warsztatowego i pomocniczego. Strajk zakończono o godz. 14-ej przyczem dyrekcja Śląskich Linij Autobusowych przyrzekła, iż **przystąpi natychmiast do załatwienia spornych spraw.** Powodem strajku była zamierzona obniżka zarobków po raz wtóry w ciągu krótkiego czasu.

Załoga w zasadzie zgodziła się na pewną obniżkę zarobków, domagając się jednak, żeby obniżka ta dotyczyła wszystkich pracowników, łącznie z kierownictwem, w ten sposób, by lepiej zarabiający ponieśli większe ofiary od mniej zarabiających. Ponieważ dyrekcja Śląskich Linij Autobusowych na to się nie zgodziła, chcąc obniżyć zarobki pracownikom **warsztatowym i wyjazdowym, doszło do konfliktu.**

Przyczyniły się do niego również: **nieodpowiednie traktowanie pracowników przez kierownictwo, nieprzestrzeganie przez dyrekcję Śląskich Linij Autobusowych przepisów taryfy oraz obowiązujących ustaw,** a wreszcie niemożliwe warunki zdrowotne w garażach (szereg pracowników uległ zatruciu gazami, z powodu niewystarczającej wentylacji).

Stan techniczny samochodów również daje dużo do życzenia. Według zdania załogi winne jest tu „robienie niewłaściwych oszczędności".

Załoga domaga się stanowczo respektowania swych słusznych żądań, zapowiadając, że użyje wszelkich środków, dozwolonych prawem, aby postulaty jej zostały uwzględnione.

Paweł Kostka
(pseud. "Wilk")

Dnia 22.IX zmarł członek Stow. b. Więźniów Politytcznych. tow. Paweł **Kostka,** robotnik gazowni, w wieku lat 58.

W latach 1905 — 6-m brał on czynny udział w ówczesnym ruchu rewolucyjnym. Aresztowany w 1906 odsiedział 14 miesięcy w Brześciu, poczem wydalono go z granic Kongresówki. Był członkiem P. P. S.

Pogrzeb odbył się wczoraj ze szpitala Dzieciątka Jezus na cmentarz Bródzieński.

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Aferę fałszerską na wielką skalę

zlikwidowano w województwie kieleckiem

Władze policyjne zlikwidowały na terenie województwa kieleckiego zakrojoną na dużą skalę fabrykację fałszywych monet 50-groszowych, 1-złotowych i 5-złotowych. Aresztowano wszystkich wspólników w osobach: **St. Kulka**, b. konduktora, **Koziela**, b. urzędnika Sądu Okręgowego z Kielc, **Al. Dobosza,** właściciela zakładu mechanicznego w Włoszczowie, **Wł. Pasińskiego,** właściciela piekarni i rzeźni we wsi Krasocin. Aresztowani zeznali, iż pierwsze próby fałszowania monet czyniono w mieszkaniu St. Kulki. Następnie przeniesiono fabrykację do wsi Bieliny, do mieszkania Dobosza.

Równocześnie aresztowano wspólników, którzy zajmowali się wyłącznie puszczaniem w obieg fałszowanych monet, nabywając je po cenie 35 do 50% nominalnej wartości. Zatrzymano: Stan. Raka, Józefę Zurkową i małżonków Zapałów. Fałszerze zajmowali się nietylko wyrabianiem monet, ale i odlewem form, które sprzedawali. M. in. sprzedano formę właścicielowi odlewni w Radomsku Ed. Tyjasowi, który nauczył ich robienia stopu z t. zw. cyny fordowskiej, wskutek czego monety te były łatwiejsze do puszczenia. W czasie rewizji znaleziono szereg monet, przygotowanych do puszczania.

Aresztowani przyznali się do winy, z wyjątkiem Tyjasa.

Winni przyjechać „przychylni" delegaci..

Okólnik przede Zjazdem delegatów T. S. L. w Krakowie

Rada Naczelna B. B. rozesłała do podległych jej rad powiatowych następujące pismo w sprawie zjazdu delegatów TSL w Krakowie:

„Rada Naczelna przypomina Panom Prezesom przypilnowanie wyboru delegatów na walny zjazd TSL, który odbędzie się w Krakowie dnia 23 i 24 września br. Na zjazd ten winni wyjechać przedewszystkiem delegaci nam przychylni.

Za Radę Naczelną BBWR: dr. Zdzisław Stroński, wiceprezes i Władysław Wojtowicz, sekretarz".

Prawda, jaki to dowód „bezpartyjności" Bloku Bezpartyjnego"?!!

Pismo BB nie wspomina, naturalnie, ani słowem o tem, w jaki sposób ma się „zapobiec" przybyciu na Zjazd delegatów „nieprzychylnych".

Z sali sądowej

Bogaty się bawi — biedny płaci

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę ilustrującą aż nadto jaskrawo zgniliznę moralną szerzącą się wśród klasy niedotkniętej kryzysem materjalnym.

Żona jednego ze znanych aptekarzy warszawskich, p. Helena *K.* znana była w niezliczonych nocnych lokalach Warszawy jako

don Juan w spódnicy.

Pani ta wyznająca zasady miłości lesbijskiej (w czasie głośnego procesu dr. *Sadowskiej* w kodeksie karnym nie istniało to jako przestępstwo, obecny kodeks karny posiada już odnośny artykuł) urządzała co noc niemal

hulanki do białego dnia,

zapraszając „adorowane" przez siebie różne fordanserki czy śpiewaczki danych lokali.

W nocy 19 czerwca 31 r. pani *Helena* urządziła wielką „wstawę" w Sielance, przyczem wybranką jej na tę noc była specjalistka od romansów cygńskich śpiewaczka p. *Marja Jaskierska.* O świcie pod gazem zaprosiwszy jeszcze 2 tancerki udała się z Sielanki na objazd różnych nocnych lokali—i około południa dnia 20 czerwca znalazła się wraz z towarzyszkami w jakiejś trzeciorzędnej knajpce na ul. Chmielnej, a o godz. 1 w południe pani aptekarzowa zgłosiła się do komisarjatu policji, w stanie mocno nietrzeźwym (jak stwierdzono w protokóle) i złożyła zameldowanie, że *Jaskierska* skradła jej 2 pierścionki z brylantami.

W toku rozprawy okazało się, że już w Sielance pani aptekarzowej, która „fundowała", zabrakło pieniędzy, wybiegła wówczas na salę i w bufecie zastawiła bransoletę brylantową i złoty zegarek. Po zapłaceniu rachunku p. aptekarzowej zostało jednak tylko 20 zł., które

zużyła na taksówki

Jak wyjaśniła oskarżona *Jaskierska* pani *K.* znowu potrzebowała pieniędzy i w restauracji na ul. Chmielnej i znowu udała się na ich poszukiwanie na salę mając w ręku 2 pierścionki z brylantami. Wróciła bez pierścionków ale z większą paczką pieniędzy.

Zeznaniom Jaskierskiej przeczyli świadkowie z pośród służby restauracji na Chmielnej, utrzymujący, że w czasie płacenia przez p. K. rachunku, na sali już nikogo nie było.

Obronę p. *Jaskierskiej* wnosił adw. *Drobniewski.* *I. K.*

Anarchiści przed sądem

W Sądzie Okręgowym znalazła się wczoraj sprawa trojga oskarżonych o działalność anarchistyczną. Na ławie zasiedli Judko **Grüberg,** Machlo **Hoffman** i Ela **Zalcman**, oskarżeni o rozdawanie ulotek anarchistycznych na ulicach. U oskarżonych znaleziono większą ilość tych odezw.

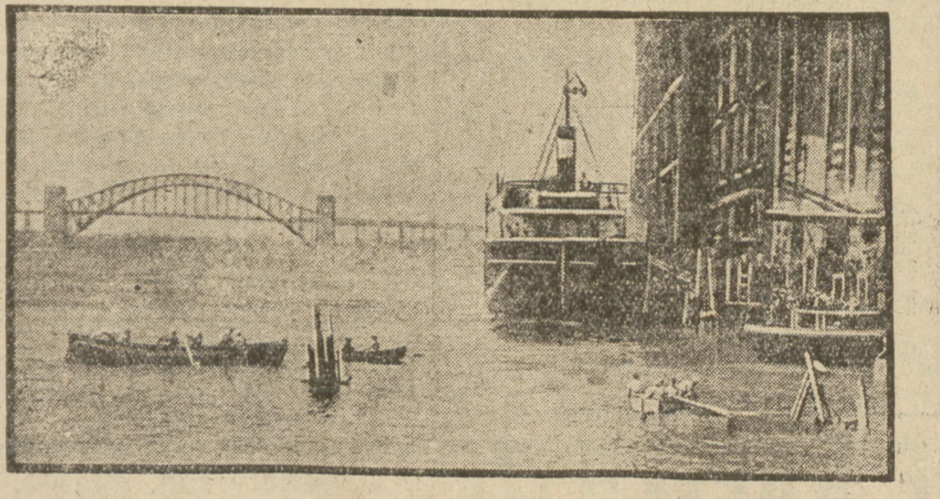
Sąd skazał Grünberga na 1 rok, Hoffmanównę i Zalcmanównę na pół roku więzienia. **I. K.**

Za działalność komunistyczną

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę trzech osób oskarżonych o działalność komunistyczną.

Skazani zostali: Kapustówna i Weisman — na 8 mies. więzienia, Zank — na 6 mies. więzienia.

Pierwsze zdjęcie z terenu katastrofy



Jak już donosiliśmy, na East - River pod Nowym Jorkiem zatonął wskutek eksplozji kotła statek powodując śmierć 50 osób. Podajemy pierwsze przysłane do Europy oryginalne zdjęcie miejsca katastrofy. Widzimy na niem szczątki nieszczęsnego statku, wystające z wody.

NOWE WYDAWNICTWO KOMITETU CENTRALNEGO ORG. MŁ. T. U. R.

Z okazji Dnia Młodzieży Robotniczej Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R. wydał broszurę propagandową p. t.

„CHODŹ DO NAS"

w cenie 2 gr. Organizacje zaś otrzymywać ją będą po 1 gr. za egzemplarz.

Kanclerz Papen

stanie przed komisją śledczą

Kanclerz Rzeszy oraz minister spraw wewnętrznych postanowili stawić się na posiedzenie parlamentarnej komisji śledczej w sprawie zajść w Reichstagu. Przesłuchanie ministrów odbędzie się we wtorek.

Autobus

na wystawę mieszkaniową

Państwowe zakłady inżynierji utrzymują w dalszym ciągu komunikację na nowej linji autobusowej z pl. Napoleona na teren wystawy „Tani dom własny" na Bielanach. Autobusy kursują na tej trasie wyłącznie w dni niedzielne od godz. 10 rano do 7 wiecz. w odstępach półgodzinnych. W ub. niedzielę napływ pasażerów był tak wielki, że musiano uruchomić podwójną ilość wozów w porównaniu z przewidzianą. W najbliższą niedzielę liczba wozów będzie całkowicie przystosowana do frekwencji pasażerów.

Socjalistyczny rząd w Szwecji

Sztokholm, 23 września (PAT). Przywódca socjalistów Hanson przedstawi w dniu jutrzejszym królowi listę członków nowego gabinetu. Wszyscy **oni należą** do stronnictwa socjaldemo**kratycznego.**

Zniesienie sądów doraźnych

ale... w Niemczech

Berlin, 23 września (ATE) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego został przyjęty wniosek, wzywający rząd Rzeszy do zniesienia wprowadzonych niedawno sądów doraźnych. Następnie przyjęto wniosek, żądający przywrócenia mocy uchwale sejmu pruskiego z dn. 16 czerwca 1932 r. Uchwała ta upoważniała rząd do zawieszania kary więzienia za przestępstwa **polityczne.** W ciągu debaty doszło kilkakrotnie do ostrych starć pomiędzy hitlerowcami i niemiecko-narodowymi.

* *

Sejm wyznaczył termin wyborów do sejmików i ciał komunalnych na 6 listopada oraz przyjął wniosek żądający uchylenia represji prasowych.

Niemcy będą się zbroić

Projekt angielsko-włoski

Genewa, 23 września (ATE). W związku z dzisiejszą wizytą sir Johna **Simona** u von **Neuratha** utrzymują w dobrze poinformowanych kołach, że przedstawiony został przez angielskiego ministra spraw zagranicznych, von **Neurathowi** angielsko-włoski projekt kompromisowy w sprawie żądania niemieckiego odnośnie do równouprawnienia militarnego. **Projekt ten jakoby przewiduje pewne ustępstwa na rzecz tezy niemieckiej obok równoczesnego obniżenia zbrojeń innych państw.** Nowy ten system zbrojeń powinien jednakże być jednomyślnie przyjęty przez Radę Ligi Narodów.

40-godzinny tydzień pracy

Waszyngton, 23 września (PAT). Rada administracyjna Izby Handlowej **wypowiedziała się za 40-godzinnym tygodniem pracy** w przemyśle ze względu na możność zatrudnienia większej liczby pracowników.

Dymisja rządu

katalońskiego

Tymczasowy rząd kataloński, składający się wyłącznie ze zwolenników pułk. **Macii,** podał się do dymisji.

Powodem jest chęć utworzenia szerokiego porozumienia wszystkich partyj katalońskich w związku z podpisaniem statutu, celem przygotowania przyszłych wyborów i powołania pierwszego właściwego rządu autonomicznej Katalonji.

Rada Ligi Narodów

Genewa, 23 września (ATE). Przewodniczący 68 sesji Rady Ligi Narodów **De Valera,** otworzył jawną część dzisiejszego posiedzenia przemówieniem na cześć zmarłego Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, hr. **Graviny.** Uczestnicy wysłuchali mowy **De Valery** stojąc. Przed przejściem do porządku dziennego Rada zajmowała się konfliktem boliwijsko - paragwajskim. Delegat Guatemali, **Matos,** złożył sprawozdanie ze swej dotychczasowej akcji rozjemczej i oświadczył, że 19 państw amerykańskich wystosowało do zwaśnionych stron apel, w celu pokojowego załatwienia konfliktu. **Matos** zaproponował, aby Rada Ligi Narodów przyłączyła się do tego apelu. Przedstawiciel hiszpański, ambasador de **Madariaga,** zażądał, aby Rada powzięła uchwały bardziej konkretne, mając możność wykorzystania w całej pełni art. 10 i 11 Paktu Ligi Narodów. Zdaniem **Madariagi** należy conajmniej obrać specjalnego sprawozdawcę lub komitet trzech do zażegnania grożącego konfliktu wojennego. Przewodniczący **De Valera** zapowiedział, że Rada Ligi postąpi w terminie późnieiszym według zaleceń **Madariagi.** Następnie przyjęto sprawozdanie, dotyczące zagadnienia handlu opium oraz współpracy intelektualnej, poczem delegat Niemiec, von **Neurath,** zaznajomił Radę z ostatniemi wynikami prac komitetu gospodarczego. **Zdaniem Neuratha nie można w tej chwili spostrzec żadnej poprawy w sytuacji handlu międzynarodowego.** Coprawda dadzą się zauważyć pewne usiłowania w kierunku zwalczania depresji gospodarczej za pomocą akcji wspólnej, jak konferencja w Strezie i nadzieje pokładane w przyszłej Światowej Konferencji Gospodarczej.

Budowa domów drewnianych

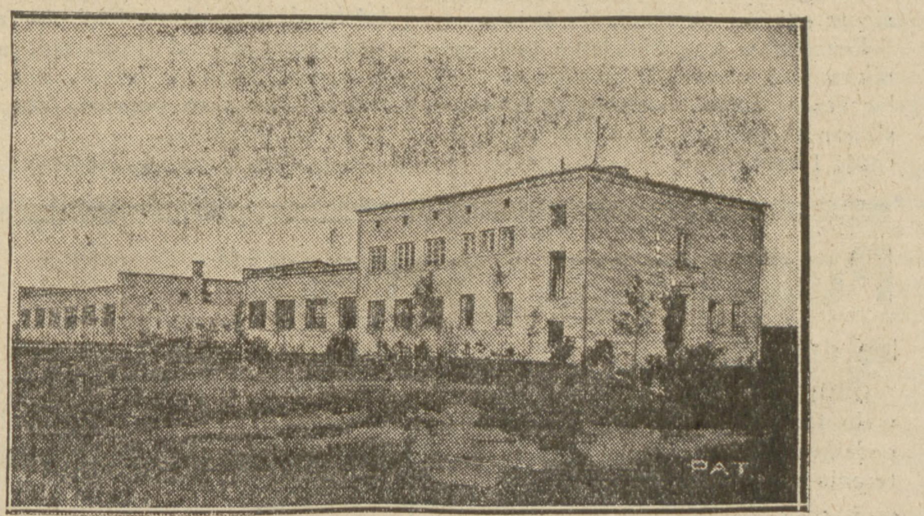
Jednym z wyników wystawy „Tani dom własny" na Bielanach będzie wybudowanie przez największą spółdzielnię mieszkaniową w m. Warszawie, pod nazwą Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa, osiedla złożonego z 50 domów drewnianych. Budowa ta oparta będzie na doświadczeniach zdobytych przy wzniesieniu przez tę spółdzielnię pokazowego domu na wystawie.

Budowa tej kolonji rozpoczęłaby się na wiosnę, uzależniona jest jednak od obniżenia przez przedsiębiorstwa miejskie stawek opłat za instalacje (które wielokrotnie przekraczają koszt budowy samego domu) i doprowadzenie ulic. Kolonja stanęłaby za Grochowem.

Inne zrzeszenia spółdzielcze i zawodowe mają również rozpocząć na wiosnę budowę większej ilości domów drewnianych.

Obrazki z Polski

Warsztaty lotnicze na Okęciu



Na naszej fotografji widzimy warsztaty sekcji lotniczej studentów Politechniki Warszawskiej na Okęciu pod Warszawą. W warsztatach tych zbudowany został m. in. samolot turystyczny RWD —6 na którym por. Żwirko wraz z inż. Wigurą zwyciężyli na międzynarodowych zawodach turystycznych.

Wynik konkursu

Warszawskiego Oddziału T.U.R. na inscenizację dramatyczną

Oddział Warszawski TUR. ogłosił konkurs na inscenizację, która winna obejmować epizody z dziejów polskiego ruchu socjalistycznego w latach 1892—1918 nadające się do masowej inscenizacji. Termin nadsyłania prac wyznaczono do dnia 1.9, nagrody: 1 — 100 zł. i po 30 zł. Nadesłano siedem prac.

Sąd konkursowy, który stanowili: dr. Stefanja Kriegerowa, Jan Nepomucen Miller, dr. Adam Próchnik, Ewa Szelburg-Zarembina i Jadwiga Turowiczówna, odbył 2 posiedzenia, w dn. 15 i 23 b. m. i postanowił:

1. Przyznać 1-szą nagrodę pracy pod godłem „Per Aspera“.
2. Przyznać 2-gą nagrodę pracy p. godłem „Bojowiec“ p. t.: „Arsenał“.
3. Trzeciej nagrody nie przyznawać nikomu.
4. Wyróżnić prace a) pod godłem „Człowiek przeraźliwie smutny“ p. t.: Redakcja dziejów“ za pomysł inscenizacyjny i b) pod godłem „Nemo“ bez tytułu, za szczerość odczucia.

Po otwarciu kopert okazało się, że 1) pod godłem „Per Aspera“ kryje się tow. Jan Krzesławski.
2) pod godłem „Bojowiec“ — Marjan Patryn.
3) pod godłem „Człowiek przeraźliwie smutny“ — Edmund Kołacz.
4) pod godłem „Nemo“ — bez nazwiska „ul. Jana Kazimierza Nr. 18/8“.

Prace, nieprzyjęte przez Sąd Konkursowy są do zwrotu w biurze TUR.

„Delikatesy“ dla bezrobotnych

„Polska Zachodnia“ podaje ze słuszną ironją, jak to Wojewódzki Komitet pomocy bezrobotnym zakupił 500 beczek śledzi duńskich, oszacowanych przez rzeczoznawców, jako pierwszej jakości „delikatesy“!. Śledzie są „duże, tłuste i smaczne, a przyrządzane inaczej, aniżeli znane nam śledzie zwykłe“. Rozdawnictwo śledzi między bezrobotnych już się rozpoczęło...

Bardzo to pięknie, ale jeżeli komitet przypuszcza, że te „500 beczek śledzi duńskich“ zamknie bezrobotnym oczy na ich nędzę — to, zdaje nam się, że ulega złudzeniu.

Esencja octowa, kwas solny jedyną ich bronią

— 24-letni Marjan Kadziński, kelner, otruł się sublimatem w bramie domu Targowa 70.

— 36-letni Luljan Miziński, robotnik tramwajowy, otruł się kwasem solnym.

— 25-letni Marjan Stokowski, bezdomny i bezrobotny, napił się jodyny przy ul. Puławskiej.

— 39-letni Anatol Sosikow, technik, bezrobotny i bezdomny, usiłował otruć się esencją octową na rogu ul. Ząbkowskiej i Targowej. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kadzińskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Mizińskiego do Dz. Jezus, Sosikowa — do 15 komis., Stokowskiego zaś do 16 kom.

Wypadki przy pracy

— Przy ul. Kowieńskiej 7, w fabryce wyrobów stolarsko - budowlanych Ludwika Glocha, 28-letni Tadeusz Wyszyński, stolarz, doznał zmiażdżenia w maszynie elektrycznej palca lewej ręki.

— Przy ul. Hożej 35, w zakładzie elektrotechnicznym 25-letni Edward Krauze, elektrotechnik, wskutek krótkiego spięcia przewodników, doznał poparzenia II stopnia lewej dłoni. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia, poczem Wyszyńskiego przewieziono do szpitala św. Ducha.

— Przy ul. Marszałkowskiej 153 został uderzony korbą od windy ręcznej 21-letni Stefan Markiewicz, pomocnik dozorcy, który otrzymał rany tłuczone czoła i twarzy.

— W hali Mirowskiej w jednej z jatek 24-letni Mortka Berman, rzeźnik, w czasie krajania mięsa — zranił się nożem w prawe udo.

— Przy ul. Zamenhofa 8, rzeźbiarz, 46-letni Joel Szymański, w czasie pracy, zadał sobie dłutem ranę kłutą lewej ręki.

— Przy ul. Miłej 27, szewc, 21-letni Chaim Felcesbuch, w czasie krajania skóry zranił się w lewe przedramię. Wszystkim ofiarom pracy pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Sprawy wojskowe

W poniedziałek, 26 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w roku 1914, zamiesz kałych stale w obrębie m. stoł. Warszawy lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, — wszyscy, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie 16-go i 17-go komisarjatów P.P.

Ponury jubileusz...

Kat, polski, Maciejewski, obchodził w tych dniach ponury jubileusz. Mianowicie zdczył on już wykonać... sto egzekucji.

Śmierć na dziedzińcu koszarowym w Bydgoszczy

Przed paru dniami na dziedzińcu koszarowym 15 pułku artylerji w Bydgoszczy, wydarzył się tragiczny wypadek.

Ogniomistrz Józef Polewicz odbywał jazdę konną. Nagle koń wywrócił się na przeszkodzie i przygniótł jeźdźca swoim ciężarem tak nieszczęśliwie, że ten ostatni poniósł śmierć.

Trucicielka kotów

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwróciło się do Komisarjatu Rządu ze skargą na niejaką Marksową, zam. przy ul. Lipowej 8. Marksowa zajmuje się zawodowo truciem kotów. Koty te przynoszone są do niej, względnie chwytane są przez niepowołaną konkurentkę zakładu utylizacyjnego. Inspektorat weterynaryjny przekazał sprawę starostwu grodzkiemu, które przeprowadzi dochodzenie i pociągnie Marksową do odpowiedzialności sądowej. Należy dodać, że zapytana o powód trucia kotów, oświadczyła, że czuje ku temu powołanie i że się poświęciła pracy uśmiercania kotów ze względów humanitarnych. Jak wiadomo, koty niszczone są na mocy specjalnego statutu przez zakład utylizacyjny miejski, który na wezwanie telefoniczne przysyła specjalną karetkę.

Kradzież z karetki Pogotowia

Nocy ub. karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła chorą położnicę do Zakładu św. Elżbiety, przy ul. 11 listopada 5. Gdy kierowca i sanitarjusz przenieśli na noszach chorą do zakładu, wówczas nieznany sprawca skradł z pozostawionej chwilowo bez dozoru karetki płaszcz sanitarjusza, stanowiący własność Pogotowia. Wartość płaszcza 60 zł.

Z głodu

Na rogu ul. Poznańskiej i Hożej, przed filją Pogotowia Ratunkowego zasłabł nagle i upadł 25-letni Wacław Jakubowski, agronom, bez pracy, przybyły z Łodzi. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy i wręczeniu bonów na bezpłatne obiady, Jakubowskiego przewieziono do II komisarjatu.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł. na Nr.: 29452.
15.000 zł. na Nr.: 147317.
10.000 zł. na Nr.. 46005.
5.000 zł. na Nr.: 45686.

Po 3.000 zł. na Nr. Nr.: 11058 18766 22808 59504 104726 133411 145087.

Po 2.000 zł. na Nr. Nr.: 4713 21288 22454 49776 70405 99394 105801 109124 153761 158809.

Po 1.000 zł. na Nr. Nr.: 5209 5633 8638 10674 11923 11282 12484 19936 21890 25057 25287 31325 43037 44879 50823 53445 56574 56837 57252 76423 83829 86369 93385 94149 100675 101129 102856 106678 110317 110927 115501 116731 119232 123032 126013 126784 127083 137726 140885 143782 145540 146572 147700 149188 150406.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry południowo-zachodnie i południowe.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA wyższego kursu matematyki udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Postępy zapewnione. Cena przystępna. Telefon: 301-18, godz. 3,30 do 7.

ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO, ORAZ MATEMATYKI, FIZYKI udzielają rutynowani nauczyciele gimnazjalni. Specjaliści w nauczaniu dorosłych, eksternistów. Zgłoszenia tel. 605-49.

ABSOLWENT AKADEMJI HANDLOWEJ naucza niemieckiego, buchalterji, arytmetyki i korespondencji handlowej. Udziela korepetycyj. Dorosłych wyucza w krótkim czasie czytać i pisać. Tanio! Wiadomość: ul. Leszno 76 m. 142.

STUDENTKA udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność dokształcanie dorosłych. Oferty do „Robotnika“ sub. „Pedagogiczka“ lub tel. 207-14.

TEL. 219-46. Perfect francuski i niemiecki. Pomoc szkolna w zakresie klas 8-miu. Konwersacja.

NAUCZYCIELE gimnazjalni, specjalność: polski, niemiecki, historja, matematyka, fizyka — przyjmą lekcje i korepetycje. Tanio i skutecznie. Wiadomość: tel: 292-87.

Poszukuję pracy, jako samodzielna służąca do wszystkiego. Wiek średni. Świadectwa dobre. Adres: Wspólna 39 m. 5, w godz. od 5 do 6.

Studentka udzie'a lekcyj. Specjalność: polski, matematyka, łacina. Uczy dorosłych ułatwioną metodą. Telefon: 707-70. Prosić p. Marysię.

Pończoszarka bez środków do życia przyjmuje po cenach bardzo niskich podnoszenie oczek i reparację pończoch. Wiadomość: ul. Chłodna 48 m. 1.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“ z dniem 1 października rozpoczyna nowy sezon. Inauguracyjną premjerę będzie sztuka głośnego pisarza amerykańskiego O'Neilla, osnuta na tle walki ras w St. Ziednoczonych.

Do tego czasu grany będzie **„Bunt w domu poprawy“.**

Z OPERY. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny dwór“ Moniuszki, o 8 wiecz. „Cyrulik Sewilski“.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Winawera „R. H. Inżynier“ z Józefem Węgrzynem.

Dziś o godz. 4 na pierwszem przedstawieniu popołudniowem w sezonie ukaże się po cenach zniżonych komedja szkolna Leczyckiego „Sztuba“.

TEATR LETNI. Dziś komedjo - farsa w 4 aktach Ludwika Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety“.

Dziś o godz. 4 po poł. „Ruleta“ Fodora.

TEATR NOWY. Dziś na inauguracje sezonu jesiennego komedja J. Devala „Mademoiselle“.

TEATR POLSKI. Codziennie angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill“.**

„BANDA“ w TEATRZE MAŁYM. Dziś i codziennie inauguracyjny program „Gaudeamus igitur“ z udziałem Hanki Ordonówny.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy“.

TEATR „OSA“. Dziś i codziennie „Bomba pękła“, rewja w 20 obrazach.

TEATR MIGNON (od godz. 6.30): Rewja w 19 obrazach „Dla młodzieży wzbronione!“

TEATR „LOTOS“ (Praga, Zygmuntowska 10). Wielka rewja „100% śmiechu“.

Dziś w Radjo

10.00 — 10.05 Program na dzień bieżący. 10.05 Transmisja z Poznania. 11.35 Odczyt 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Komunikat PIM-a. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 „O wściekliźnie“ — wygł. dr. J. Szpakowski. ~~14.15~~ — Muzyka. 14.30 — 14.35 Komunikat rolniczo-meteor. 14.35 Odczyt rol. 14.55 Muzyka. — 15.05 Jak zabezpieczyć sobie paszę soczystą na cały rok — wygł. W. Chmielecki. 15.25 Muzyka. 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53 Feljeton dla dzieci. 16.05 Audycja żołnierska. 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.00 Płyty. 18.00 „Fotograf amator po wakacjach“ — wygł. inż. M. Dederko. 18.20 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19.20 Komun. Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.25 Program na dzień następny. 19,30 — 20.45 Transmisja z Poznania. 20.45 Koncert popularny. 21.30 Kwadrans literacki. 21.45 Recital fortepianowy. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

UWAGA: W godzinach między 16-tą i 18 Polskie Radjo transmitować będzie z Pragi Czeskiej na wszystkie rozgłośnie mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja z udziałem Olimpijczyków.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma“.
APOLLO: „Pogromcy przestworzy“.
ATLANTIC: „Księżna Łowicka“.
ARENA: „Moskwa bez maski“ z Lionelem Barrymore.
BAJKA: „Maciste — król cyrku“.
COLOSSEUM: „Teodozja —Sewastopol“.
COLOSSEUM (Mała sala): „Zakazana przygoda“.
CASINO: „Księżna Łowicka“.
CAPITOL: „Jej ekscelencja miłość“ i „Igranie z miłością“.
CRISTAL: „Król żebraków“.
CZARY: „Ułani, ułani!“.
FORUM: „Upiór Paryża“.
FILHARMONJA: „Frankenstein“.
GOPLANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“.
HELJOS: „Ułani, ułani“.
HOLLYWOOD: „Na paryskim dworcu“
KOMETA: „Patrol“ i występy artystów.
LUX: „Człowiek o błękitnej duszy“.
LOS (d. Uranja): „Dziś tańczy Marietta“.
MAJESTIC: „Król to ja!“
MARS: „Legjon ulicy“.
METROPOLIS (d. Wisła): „Powrót do życia“ i atrakcje.
MEWA: „Król bulwarów“ i „Współczesny korsarz“.
MIEJSKI: „Nenita kwiat Hawanny“.
PAN: „Kabirja“.
PALACE: „Król to ja!“
RIVIERA: „Jego maleńka“.
ROXY: „W tajgach Syberji“ i rewja.
SOKÓŁ: „Dama z pieskiem“ i „Zaklęta rzeka“.
STYLOWY: „Mata-Hari“.
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja“.
„TON“ (Puławska 32). „Trader Horn“.
TOMBOLA: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde“ i Szalony kabaret Charlie Chaplina“.
UCIECHA: „Godzina z tobą“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.80; Gdańsk 173.55; Londyn 30.90 — 30.95; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.924; Paryż 34.97; Praga 26.40; Szwajcarja 172.15. Włochy 45.80.

Zapomniany wynalazca

Odrywcą nafty i twórcą przemysłu naftowego był polak Łukasiewicz

Dziś gdy nad Nowym Jorkiem, Londynem, Paryżem płoną olbrzymie jaskrawe łuny światła elektrycznego, z trudem sięgamy myślą w te dziwne, a tak niedawne czasy, kiedy to przod kowie nasi świecili sobie **ŁUCZYWEM.**

Jakże ponury obraz przedstawiać musiały wówczas miasta stołeczne naszej starej matki Europy, brudne i pogrążone w ciemnościach, o błotnistych, wyboistych ulicach. Wyobrażnia podaje nam wizje pachołków z płonącymi smolnymi pochodniami, wskazujących drogę karetom możnych panów, aby zaprzęgi ich nie połamały sobie nóg na dziurach gościńca.

Jeszcze gorzej musiało wyglądać łuczywo w użyciu wewnętrznem domostw. W długie zimowe noce **życie zamierało,** praca umysłowa, praca warsztatów zamierała i człek ówczesny jak dzisiejsi Eskimosi **przesypiał z musu większą część swego życia.**

Potem przyszły **ŚWIECE,** lecz ich migotliwe światło niszczyło wzrok i pracę przy tego rodzaju oświetleniu czyniło bardzo mało wydatną, zaś ze względu na koszt, oświetlenie to dla szerszych warstw było niedostępne.

Ludzkość wołała o światło inne pełniejsze, zdrowsze, dostępne dla wszystkich, choćby najuboższych warstw społecznych.

Nowe światło musiało przyjść. I przyszło ...od strony niespodziewanej, i wśród równie niespodziewanych okoliczności.

W latach 1850 — 1852 w byłej Galicji, najuboższej z dzielnic Polski, niszczonej celowo pod względem gospodarczym przez zaborcę, w skromnem laboratorjum aptekarskim zrodziła się i pracowała ta wielka twórcza myśl, która miała zmienić oblicze świata.

W roku 1852 chemik farmaceuta Ignacy **ŁUKASIEWICZ** zapalił

pierwszą lampę naftową własnego pomysłu i konstrukcji,

dając impuls, którego skutki potoczyć się miały jak lawina po szerokich kontynentach naszej planety.

Ciemny płyn wydobywający się z tajemniczych żył podziemnych, barwiący tęczowo powierzchnię podkarpackich strumyków, znalazł poraz pierwszy zastosowanie godne ukrytej w nim potęgi. Dał ludziom światło a wkrótce dać miał jeszcze więcej.

Cała zasługa tego dzieła, obudzenia i powołania do życia tej drzemiącej w głębinach ziemi potęgi spada na Ignacego **Łukasiewicza,** który wykrył

niezwykłe własności ropy naftowej,

zrozumiał całą doniosłość tego odkrycia i

wynalazł sposób wydobywania z tejże ropy całego szeregu produktów pożytecznych.

Ileż trudów, zawodów, rozczarowań przeżyć musiał skromny wynalazca zanim światło jego utorowało sobie drogę z cichej prymitywnej pracowni na szeroki trakt sławy i uznania. Jakże radośnie musiało bić jego serce, gdy w roku 1853 jeden ze szpitali lwowskich zapłonął blaskiem lamp naftowych, stanowiących sensację i cel pielgrzymek ciekawej ludności miasta. Dalszy triumf —

koleje austrjackie wprowadziły oświetlenie naftowe,

a dalej nastąpiła już naturalna ewolucja każdego odkrycia, zdobywając dla produktów naftowych coraz szersze zastosowanie.

Pierwsze próby fabrykacji nafty odbywały się jako w większem laboratorjum w **Gorlicach,** następnie w **Jaśle,** wreszcie już na sposób fabryczny w **Polance pod Krosnem,** a gdy ta destylarnia się spaliła, wybudował **Łukasiewicz** większą i lepiej urządzoną fabrykę w Chorkówce obok Krosna, a był to maleńki pierwowzór przyszłych fabryk kolosów.

Niedawne to czasy. A przecież dziś to słowo „nafta" wywołuje w nas obraz gigantycznego przemysłu kopalnianego i rafineryjnego, z miljonem szybów i tysiącem objektów fabrycznych. Przecież dziś sama cyfra produkcji ropy roku 1930 może nas oszołomić

196.392.000 ton, wartości około 20 miljardów złotych.

Wiemy i to nas w podziw wprawia, że dziś

30 miljonów automobilów goni w zadziwiającym tempie po wszystkich drogach świata,

że

setki tysięcy samolotów pruje podniebne przestworza

a ich siła motoryczna to benzyna, produkt naftowy, wiemy, że większość okrętów pędzona jest produktami naftowymi, co ich sprawność znacznie zwiększyło, wiemy że o tę naftę

wojny się toczyły,

nie wiemy jednak, że początek tej nafcie, tej niezmiernej sile i potędze dało odkrycie

Polaka Ignacego Łukasiewicza.

Zapomnieliśmy o cichym lękającym się za życia wszelkiego rozgłosu i zaszczytów Polaka z pod Krosna, zapomnieliśmy o jego nagrobku w Zręcinie, przed którym tylko ludność wsi okolicznych uchyla głowę pomna jego bezinteresownych dobrodziejstw.

Ignacy **Łukasiewicz** zmienił oblicze świata, ale umarł w zupełnem zapomnieniu.

Z postępów techniki

Wspólna antena dla trzech tysięcy odbiorców

Amerykanie nie ustają w zabiegach o coraz to wyższą technikę radjową. M. in. zwrócono uwagę na skargi radjosłuchaczów, zwłaszcza wielkich miast, jak New-York, gdzie w jednym wielkim drapaczu nieba znajduje się nieraz po kilkaset odbiorczych „gniazd" radjowych. Prawie każdy posiadacz odbiornika ma w Stanach Zjednoczonych ambicję posiadania własnej anteny, którą urządza zwykle na szczycie gmachu.

Stąd dach drapacza amerykańskiego pokryty jest jakby porwaną siecią rybacką. Powoduje to nieporozumienia i narzekania amerykańskich entuzjastów radjofonji na zły odbiór.

Inżynierowie radjowi są zdaje się na drodze do praktycznego rozwiązania trudności w tej dziedzinie: doszli do wniosku, że dla takich zbiorowisk należy stosować antenę wspólną.

Taką antenę zainstalowano na jednym z wielkich drapaczów nowojorskich, mieszczącym około 3.000 odbiorników. Niewiadomo bliżej, jakie sposoby techniczne zastosowano w tym wypadku, wiadomo jednak, iż z anteny korzystać mogą wszystkie odbiorniki. Wspólna antena będzie miała podobno jeszcze tę zaletę, że eliminować ma w dużym stopniu takie przeszkody statyczne w odbiorze, jak reakcję, spowodowaną działalnością urządzeń elektrycznych wewnątrz gmachu, a więc: windy, dzwonków, aparatów elektrycznych w gabinetach dentystów oraz urządzeń elektrycznych zewnętrznych jak: tramwajów, kolei elektrycznych i t. p.

Wspólna antena ma wpływać również z tego powodu na znaczne wzmocnienie odbioru.

Grobowiec Aleksandra Macedońskiego

Donoszą z Egiptu, że na pograniczu egipsko - włoskiem rozpoczęto prace wykopaliskowe mające na celu odnalezienie grobowca Aleksandra Macedońskiego. Wykopaliska te, prowadzone są przez prof. Ewarysta **Breccia** w oazie Ammon w pobliżu włoskiego terytorjum Cyrenaiki. Według posiadanych danych, grobowiec znajduje się w mauzoleum, zasypanem przez Arabów, którzy wznieśli potem na tem miejscu meczet mahometański. Według **Strabona,** mumja Aleksandra Wielkiego została umieszczona w trumnie z kryształu górskiego i ustawiona w celi grobowcowej, której ściany wyłożone są mozajką z cennych metali i drogich kamieni. Rozpoczęcie wykopalisk ściągnęło do oazy Ammon wielu codzoziemców, zwłaszcza Anglików i Amerykanów, którzy z niecierpliwością śledzą za postępem robót ziemskich.

Prof. **Breccia** jest przekonany, że istnieje możliwość odnalezienia grobowca, gdyż wybudowanie mauzoleum uniemożliwiło prawdopodobnie Beduinom zrabowanie i zniszczenie grobowca.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIĘŚCIOBÓJ ZAPAŚNICY „SKRY"

Dziś o godz. 9.30 rano odbędzie się na Skrze pięciobój zapaśniczy o mistrzostwo klubu.

CO ZOBACZYMY NA BOISKACH

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące ciekawsze imprezy sportowe:

Na boisku Legji o godzinie 15.30 odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Garbarnia.

O mistrzostwo klasy A grają rezerwa Legji ze Zniczem (na boisku Legji o godzinie 12-ej) i Skoda z rezerwą Warszawianki (o godzinie 15-ej na boisku Skody).

W lokalu Z. Z. o godz. 10-ej nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Na boisku szkoły Podchorążych, przy ul. Górnośląskiej od godziny 11-ej dalsze rozgrywki finałowe i mistrzostwo Polski w koszykówce.

ZAWODY SPORTOWE NA PROWINCJI.

Bardzo bogaty jest program imprez piłkarskich na prowincji.

O mistrzostwo ligi odbędą się cztery dalsze spotkania: w Krakowie gra Wisła z Wartą, w Łodzi walczy ŁKS z Pogonią, we Lwowie Czarni spotkają się z Ruchem, wreszcie w Siedlcach gości Legja, która rozegra mecz z 22 p.p.

O wejście do Ligi odbędą się ostatnie spotkania w grupach: grają w Bydoszczy: Polonja z ŁTSG, w Poznaniu Legja z Gwiazdą, w Katowicach IFC z Wartą, w Lublinie Unja z Przemyską Polonją, wreszcie w Brześciu 4 dyon samochodów pancernych z 76 p.p.

W **Poznaniu** rozegrany zostanie pozatem pięciobój pań o mistrzostwo Polski oraz odbędą się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku.

W **Łodzi** odbędzie się półfinałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Polski w piłkarstwie pomiędzy mistrzem Warszawy Zniczem a mistrzem Łodzi Widzewem.

POLACY NA IMPREZACH SPORTOWYCH ZAGRANICĄ.

Dziś w Pradze Czeskiej odbędzie się zakończenie meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radjo.

W Pardubicach na międzynarodowych zawodach motocyklowych o t. zw. „złoty hełm" startują dwaj motocykliści polscy: Bogusławski i Zielekowski.

W Paryżu na międzynarodowych zawodach kolarskich startuje Szamota.

KURT RUDOLF NEUBERT.

Spór

Siedząc przy sąsiednim stoliku, przyglądałem się zajściu. Było mi niezmiernie żal młodzieńca, ale powstrzymała mnie refleksja, która często hamuje nasze dobre uczynki, że właściwie nie wiem, kto to taki.

Chodziło o monetę pięciomarkową.

Leżała od kilku minut na stole, przy którym siedzieli obaj panowie, którzy chcieli płacić. Kelner był zajęty i powtórzył kilkakrotnie: „Za chwileczkę". Gdy wreszcie wziął monetę, chciał wydać resztę starszemu panu. Wówczas młodszy spojrzał zdumiony i rzekł z zakłopotaniem:

— Przepraszam, ale pięć marek były moje.

Starszy pan nasrożył się:

— Jakto? przecież ja... w tej chwili...

— Przepraszam — powtórzył dobitnie młodzieniec — wyjąłem monetę z tej kieszeni i położyłem na stole.

— Ależ to przechodzi wszystko — wybuchnął starszy pan — wiem, co mówię. Bawiłem się monetą, pijąc jeszcze piwo.

Kelnerowi było niesłychanie przykro—nie wiedział komu wierzyć. Jakgdyby szukając pomocy, zwrócił się do mnie, ale ja wzruszyłem ramionami: — nie widziałem.

— Może pan uwzględni? — szepnął kelner do starszego pana, który wyglądał na człowieka zamożnego.

— Ani mi się śni — odpowiedział rozdrażniony — pieniądze są moje.

— Niechże pan pozwoli — wtrącił młodzieniec. Spojrzeliśmy nań. Był blady i niezwykle zmieszany. I podczas gdy początkowo trzymaliśmy jego strony, obecnie zdawało się, iż prawda była po stronie starszego pana. Czyżby bowiem mógł chcieć przywłaszczyć sobie cudze 5 marek? Zaś młodzieniec był zmieszany, blady i najwidoczniej bez środków do życia. Pięć marek miało dla niego tyle znaczenia, ile dla tamtego pięćdziesiąt. Czyżby zatem...?

Kelner i ja patrzyliśmy na młodzieńca z jednakową myślą, czy nie zachodzi tu podstęp. Na skutek tej obserwacji stał się jeszcze bledszy i znieruchomiał.

Tymczasem starszy pan wyjął portfel ze słowami:

— Proszę patrzeć. Oto banknoty: — pięćdziesiąt, sto, trzysta marek. Jestem właścicielem fabryki metalurgicznej. Czy upominałbym się o pięć marek, — gdyby nie należały do mnie?

— Naturalnie — gorliwie potwierdził kelner i zwrócił się do młodzieńca — Pan płaci za porcję 1,10 mk., proszę.

Młodzieniec westchnął głęboko, poczem odpowiedział:

— Moi panowie. Pięć marek należą w istocie do mnie, nie mam wogóle innych. Nie jestem fabrykantem, lecz studentem. Za te pieniądze miałem przeżyć jeszcze trzy dni.

Dałem wiarę w zupełności jego wyjaśnieniom i pomyślałem, co za pech.

Młodzieniec stał w pozie wyczekującej. Pieniądze leżały wciąż na stole. Zamożny pan, który się uważał za ofiarę oszusta, przerwał kłopotliwą sytuację, żądając kategorycznie wydania reszty. Kelner spełnił jego życzenie. Pan, jeszcze wciąż oburzony, wyjął i zapalił drugie cygaro, poczem wyszedł, nie spojrzawszy na studenta.

Młodzieniec siadł, jak skrępowany więzami. Nie mógł wymówić słowa na swe usprawiedliwienie. Przed chwilą szedł ze spokojem do tego lokalu, mając w kieszeni pięć marek, a teraz wygląda na przestępcę. Człowiek, który to sprawił, wykazał się dowodem w postaci wypchanego portfela, zaś wszelkie poszlaki były przeciwko niemu. Jego ewentualne alibi — portfel świadczył także przeciwko niemu. Musiał więc opuścić lokal, jako winowajca, zobowiązując się zwrócić w ciągu 3-ch dni należność za skonsumowane danie.

Po chwili wpadł do sali starszy pan, żywo gestykulując: odnalazł swą monetę w kieszonce kamizelki... prawdopodobnie bawiąc się pieniądzem, wsunął go ponownie do kieszeni. Chce naprawić zło, zostawia więc dziesięć złotych u kelnera dla owego studenta, który ma się zjawisk za trzy dni.

— Trzy dni — pomyślałem i chwyciłem się za kieszeń, jakgdyby mi ktoś ukradł pieniądze. — Ttrzy dni — poczułem całą tragedję tego czasokresu.

W ciągu tych dni chodzę po ulicy, oglądając się często, czy nie spotkam młodego studenta o bladej twarzy. To, co zjadł wczoraj, było ostatnim jego posiłkiem, ponieważ ktoś inny lepiej obronił jego ostatnią pięciomarkówkę...

Tom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.